

Bielecki powinien wszystko wyjaśnić

3 maja 2014

Panie Janie Krzysztofie Bielecki niech Pan stanie przed polską opinią publiczną i wyjaśni nam szaraczkom, czym się różni pożyczka od bratniej partyjnej pomocy.

Na kluczową rolę w pozyskaniu finansowej pomocy niemieckiej CDU dla gdańskich liberałów z KLD przez byłego premiera, szefa wielkiego banku Pekao SA, dziś szefa zespołu doradców premiera D.Tuska – J.K.Bieleckiego wskazuje nie dwuznacznie ich były partyjny przyjaciel, wielokrotnie nagradzany i chwalony, cudowne dziecko liberałów P. Piskorski. J. K. Bielecki podobno super-spec od międzynarodowych finansów, w ostatnich latach zawsze tak chętnie pouczający Polaków ze studia TVN-24 o tym, jak się robi wielki biznes i wielkie transakcje w ostatnich miesiącach dyżurny komentator gospodarczy rządu, nagle zapadł się pod ziemię. Nie chce nawet przyjść do studia „Kropki nad i”, tak przecież życzliwej i wyrozumiałej dla PO red. M. Olejnik.

Tym razem J.K. Bielecki jakoś nie chce wytłumaczyć się z oskarżeń P.Piskorskiego i zawiłości swych relacji z Niemcami z początku lat 1990. A przecież kto jak kto, ale to właśnie on powinien znać szczegóły finansowania KLD na początku lat 1990. i dobrze pamiętać sceny niczym z filmu.

Gdański Układ dziś mocno płacze się w zeznaniach i nabrał wody w usta, podważa jedynie wiarygodność swego dawnego, wybitnego, politycznego działacza, sekretarza KLD P. Piskorskiego, ale jakoś nie zamierza się z nim procesować, w jakże dogodnym trybie wyborczym. Dziś unijny komisarz, tak fantastycznie opłacany, były Minister Przekształceń Własnościowych, polityk ze ścisłego grona KLD i PO, który na początku lat 90-tych tak ochoczo wyprzedawał polski majątek narodowy różnego rodzaju

biznesmenom, w tym również tym zaprzyjaźnionym i często mocno podejrzany, jak choćby W.Kubiakowi, nazywanego przez niektórych „Ojcem chrzestnym KLD, związanemu z WSI – fundatorowi i sponsorowi KLD i jak donoszą dziś niektóre niezależne media, podobno nawet dobroczyńcy premiera D.Tuska. Dziś J.Lewandowski ponowny kandydat PO do Europarlamentu twierdzi, że „Piskorski nie przypadkowo został wywalony z PO”.

Można by przecież łatwo odwrócić to stwierdzenie i powiedzieć, że nie przypadkowo prominentny działacz gdańskich liberałów J.Lewandowski został komisarzem UE ds. budżetu. Skoro KLD, a dziś PO tak bardzo dbają o czystość układów i przejrzystość relacji z biznesem, w tym również z tym zagranicznym, to byłoby właściwe, by Pan komisarz, Wielki Prywatyzator J. Lewandowski przypomniał Polakom szczegóły prywatyzacji warszawskiego Polkoloru i rolę tzw. „Brygad Mariotta”.

Przecież na początku lat 90-tych prawie, że powszechna była opinia wśród znawców tematu, że pieniądze za prywatyzację tej warszawskiej fabryki od W.Kubiaka wpływały w ratach i w gotówce, a niektórzy twierdzą, że nawet w walizkach, choć p.Piskorski mówi o foliowych torbach. Obecny poseł PO A.Halicki, który jest pewny, że żadnej współpracy z CDU nie było, powinien dobrze pamiętać szczegóły tej prywatyzacji, a ówczesne MPW nie przywiązywało zbyt wielkiej wagi do tego komu, za ile i w jaki sposób sprzedawało kolejne polskie firmy, do tego stopnia, że na początku lat 90-tych nie posiadało nawet profesjonalnego działu księgowości, co później wytknęły kontrole NIK.

Można by nawet uwierzyć premierowi D.Tuskowi, że on osobiście nigdy nie wziął żadnej pożyczki od CDU, tym bardziej, że pożyczkę trzeba oddać, ale P.Piskorski w tej sprawie sugeruje główną rolę byłego premiera J.K.Bieleckiego. Sprawa jest ze wszech miar poważna i wstydliwa i wygłupy ze spuszczeniem wody na ten temat, ze strony posła PO S. Niesiołowskiego, którego jak sam twierdzi dalecy przodkowie negocjowali już z Krzyżakami pod Grunwaldem, jest całkowicie nie na miejscu.

Ten ważny epizod bratniej pomocy finansowej CDU dla KLD, jak i pierwszych prywatyzacji gdańskich liberałów i ich osobistej sytuacji materialnej jest mimo upływu 23 lat nadal niezwykle istotny dla zrozumienia polskich patologii prywatyzacyjnych, jak i ciągle dwuznacznej i ułomnej polskiej demokracji. Coraz większa grupa Polaków ma już dość głęboko zdegenerowanej klasy politycznej z wielkim znakiem zapytania w tle, jeszcze z początków tzw. transformacji. Może warto by też wyjaśnić Polakom ten wątek, o którym w Gazecie Polskiej mówi ważny i odważny polityk z Wybrzeża K.Wyszkowski wskazując na inny ciekawy trop dotyczący przekształceń i koncesji w sektorze łączności i telefonii i związanych z tym podejrzeń korupcyjnych w początkach lat 1990., gdy rządziło w Polsce KLD.

Można by też przypomnieć słynną historię tzw. „3 dni dla Warszawki” za rządów J. K. Bielckiego kiedy to zawieszono na kilka dni przed świętami cła na alkohol. W tamtym okresie dość powszechnie w opinii publicznej nazywano liberałów aferantami. Mimo upływu wielu lat należałoby te kwestie Polakom wyjaśnić, a tych których wtedy tak ochoczo straszyło się procesami i nazywało oszołomami najzwyczajniej przeprosić. Jeśli chcemy by polska demokracja nadal nie gniła i nie była uwikłana w stare zależności, historię bratniej pomocy CDU dla KLD należałoby szczegółowo i uczciwie wyjaśnić w polskim Sejmie. Inaczej słowa o kondominium rosyjsko-niemieckim mogą nabrać nowego znaczenia.

Autor: Janusz Szewczak – Główny Ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info